

Aktywność religijna kobiet w judaizmie



Rozmowa z Bellą Szwarzman-Czarnotą, pisarką, publicystką, redaktorką, tłumaczką i filozofką, znawczynią tematu dotyczącego kobiet żydowskich, laureatką nagrody im. ks. Stanisława Musiała 2016.

Rozmawia Magdalena Tomczak (Stowarzyszenie COEXIST)

Magdalena Tomczak: Poznałam niedawno studentkę, która od kilku już lat zabiega o to, by zostać rabinem. Nauczyła się języka hebrajskiego, zgłębia judaizm, zdaje kolejne egzaminy, by zyskać możliwość prowadzenia modlitw w czasie różnych żydowskich świąt. Dwudziestokilkuletnia religijna Żydówka, niezamężna i nieposiadająca dzieci, wykształcona, ubierająca się nowocześnie i chcąca pełnić kierownicze, nauczycielskie funkcje religijne, mogłaby z pewnością zaskoczyć niejedną osobę pełnym wolności realizowaniem swoich aspiracji. Czy judaizm dopuszcza tak zaawansowaną aktywność religijną kobiet?

Bella Szwarzman Czarnota: Mamy w Polsce rabinę, Małgorzatę Kordowicz, wywodzącą się z nurtu konserwatywnego, który jest nieco bardziej liberalny niż ortodoksyjny i dopuszcza ordynację kobiet. Judaizm od ponad stu lat podzielony jest na kilka nurtów, trudno zatem mówić o tym, co jest dopuszczalne w ramach judaizmu – to, co jest niemożliwe w judaizmie ortodoksyjnym, bywa dopuszczalne w innych nurtach tej religii. Kobiety są ordynowane na rabinów od czasów przedwojennych; jako pierwsza tytuł ten uzyskała Regina Jonas, która wcześniej obroniła pracę poświęconą temu, czy kobieta może zostać

rabinem. Ordynacja jej samej zajęła kilka lat, ale ostatecznie ją uzyskała. Od powojnia, w ramach poszczególnych nurtów judaizmu nieortodoksyjnego, coraz częściej spotyka się kobiety, które są rabinkami. Pamiętać trzeba, że rabin pełni inne funkcje niż ksiądz w katolicyzmie; naucza, rozstrzyga spory, jest znawcą religii.

MT: Jakie funkcje związane z religią zarezerwowane są dla kobiet?

BSC: W ramach każdego nurtu judaizmu kobieta może być nauczycielem w szkole, ale u Żydów najbardziej tradycyjnych może to być szkoła czy uczelnia jedynie dla dziewcząt. W sferze domowej kobieta ma trzy obowiązki (hebr. *micwot*): zapalać świece szabatowe, oddzielać część chały szabatowej, co jest nawiązaniem do ofiar składanych w Świątyni Jerozolimskiej, oraz dbać o czystość małżeńską, to znaczy dbać, by współżycie nie odbywało się w czasie zwanym *nida* (okres obejmujący menstruację i kilka dni po niej). Podkreślić trzeba, że więź seksualna według judaizmu jest bardzo ważna i istotna dla zachowania trwałości małżeństwa, a kobieta – żona – ma prawo do satysfakcjonującego pożycia. W rodzinie tradycyjnej kobieta jest również strażniczką wartości i uczy dzieci życia zgodnego z religią.

MT: Czy istnieją jakieś różnice w roli i obowiązkach kobiet żyjących w Izraelu i diaspory?

BSC: Zasadniczo obowiązki te są takie same, zależą one od nurtu religii. W Izraelu nurty reformowane nie są aż tak obecne jak na przykład w Stanach Zjednoczonych. Religijni Izraelczycy raczej trzymają się nurtu *modern orthodox* i ortodoksyjnego.

MT: A czy między pokoleniami widoczne są różnice? Czy młodsze pokolenia charakteryzują się większym liberalizmem i dystansem do przepisów religijnych?

BSC: W zasadzie nie istnieje zależność między przynależnością pokoleniową a stosunkiem do religii. Często jest tak jak w innych religiach: niektórzy młodzi są bardziej zaangażowani religijnie niż ich rodzice, ale też są takie rodziny, w których młodzież odchodzi od religii całkowicie bądź zmienia denominację. Nie ma tu reguły. Inaczej było przed XIX wiekiem i oświeceniem żydowskim – wówczas, jeśli ktoś przestawał przestrzegać zasad religijnych, odchodził ze społeczności.

MT: Czy chrześcijańskie i żydowskie postrzeganie roli kobiety jest podobne?

BSC: W zasadzie jest podobnie w tych najbardziej tradycyjnych nurtach – kobiety pełnią ważną rolę, ale odmienną. Zawsze miały swoje ważne zadanie w rodzinie, w domu. Teraz we wszystkich nurtach judaizmu, z wyjątkiem ultraortodoksji, kobiety pełnią również rozmaite funkcje publiczne i religijne.

Warto tu może powiedzieć kilka słów o edukacji kobiet żydowskich, która pod wieloma względami była podobna do edukacji dziewcząt w innych religiach. Do XIX wieku kształcenie formalne mogli podejmować wyłącznie chłopcy. Owszem, w judaizmie istniały kobiety bardzo wykształcone, ale ich nauka zależna była od woli mężczyzn i, rzecz jasna, od sytuacji finansowej danej rodziny. Często też, jeśli w rodzinie nie było potomków męskich, wykształcenie odbierała córka. Mam tu na myśli przede wszystkim edukację religijną. Studiowanie Tory było nie tylko obowiązkiem dla mężczyzn, ale też zaszczytem, kobiety zatem – pozbawione tej szansy – mogły mieć poczucie krzywdy.

Różnica między światem chrześcijańskim a żydowskim była taka, że kobiety z rodzin żydowskich mogły, a niekiedy nawet musiały pracować – do nich oczywiście należały zajęcia domowe, czasem musiały

podejmować ponadto pracę zarobkową. Przede wszystkim działa się tak wtedy, gdy mąż miał wybitne osiągnięcia w studiowaniu świętych ksiąg. Czyniono wszystko, aby mógł oddawać się studiom. Często rodzice żony utrzymywali oboje młodych, a ona sama pracowała. Trudno było pogodzić obowiązki domowe z zawodowymi, jednak miało to tę dobrą stronę, że praca dawała kobietom pewną niezależność finansową.

Kolejne, co różni te dwa światy, kobiet żydowskich i kobiet chrześcijańskich, to podróżowanie, zwłaszcza podróżowanie w interesach – kobiety żydowskie mogły wyjeżdżać z domu w pojedynkę, nie potrzebowały, by ktoś im towarzyszył.

Dodam jeszcze, że mężczyzna w żydowskiej rodzinie nie był bynajmniej zwolniony z wychowania dzieci. Przede wszystkim musiał zadbać o to, by syn zdobył fach – wedle Talmudu ten, kto nie uczy syna fachu, uczy go fachu złodzieja.

MT: A czego nie wolno religijnym kobietom żydowskim?

BSC: W judaizmie kobieta jest zwolniona z przykazań pozytywnych, czyli zaczynających się od formułki „będziesz...”. Na przykład, mężczyzna musi trzy razy dziennie modlić się o określonej porze, a kobieta nie musi modlić się o określonej porze, zważywszy na to, że mogłoby to przeszkodzić im na przykład w opiece nad dziećmi. W praktyce zaczęto rozumieć: nie musi w ogóle. Zwolnienie z pewnych obowiązków zaczęto pojmować jako zakaz. Tak jest na przykład ze studiowaniem Tory.

Interesujący jest tu wątek polski, galicyjski: chłopcy studiowali Torę, a kobiety nie mogły tego robić. Nie zabraniano im natomiast pobierać nauk świeckich. Gdy zaczęły powstawać obowiązkowe szkoły powszechne, uczęszczały do nich żydowskie dziewczęta (chłopców starano się do nich nie posyłać). Dziewczęta zyskiwały wiedzę, jednak stopniowo traciły ścisły kontakt ze swoją religią. Aby temu przeciwdziałać, krakowianka Sara Sznirer założyła pierwszą szkołę dla dziewcząt żydowskich, Beis Jaakow (Dom Jakuba), w której uczono zarówno zawodu, jak i religii. W tradycji żydowskiej „dom Jakuba” to kobiety. I nie chodzi o to – tak mówiła Sara Sznirer – że miejsce kobiety jest w domu, ale o to, że to ona jest domem, ona wychowuje kolejne pokolenia, więc musi dysponować należyłą wiedzą o wartościach judaizmu. Można powiedzieć, że podejście to było rewolucją dla żydowskich kobiet, która dokonała się właśnie w Polsce na początku XX wieku.

MT: Notabene, z tej jednej szkoły wkrótce wyrosła cała sieć – dwadzieścia lat po założeniu Bejs Jaakow szkół było ponad dwieście. I tak od tego, czego nie wolno, przeszliśmy do tego, co na gruncie takich czy innych ograniczeń może wyrosnąć, o ile tylko skupimy się nie na tym, co dla nas niedostępne, a na tym, co możemy lub czego potrzebujemy. Oby podobna perspektywa przyświecała nam w dialogu między religiami. Bardzo dziękuję za rozmowę.